

# Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 28 (1311) 14 lipca 2019 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.parafiaustron.pl>

E-mail Redakcji: [barbaralanghammer@gmail.com](mailto:barbaralanghammer@gmail.com)

## XV NIEDZIELA ZWYKŁA

### „Kto jest moim bliźnim?”

To pytanie żydowskiego uczonego w Prawie sprowokowało Jezusa do wygłoszenia przypowieści o miłosiernym Samarytaninie.

Ten problem był szeroko rozważany przez ówczesnych Izraelitów. Dyskutowano o tym, kogo należy uznać za swojego bliźniego. Najbardziej otwarci uznawali za swoich bliźnich swoich rodaków i tych pogan, którzy przyjęli religię możeszową. Inni, bardziej rygorystyczni, odrzucali z grona bliźnich osobistych wrogów. Jeszcze inni, jak faryzeusze, wykluczali wszystkich, którzy nie należeli do ich grona. A Esseńczycy, znana z czasów Jezusa sekta żydowska znad Morza Martwego, wszystkich ludzi spoza swej grupy uważali za „synów ciemności”.

Natomiast Jezus w swojej przypowieści przełamuje te bariery i zmienia podejście do tego problemu.

Wskazuje, że nie jest najważniejszym ustaleniem, kto jest moim bliźnim, ale najważniejszym jest troska o to, co robić, aby stać się bliźnim dla innych.

Otóż bliźnim dla tego człowieka potrzebującego pomocy (a był nim Żyd) stał się Samarytanin. (Trzeba tu zaznaczyć, że Żydzi i Samarytanie trwali w nieustannym konflikcie).

Jezus na tym przykładzie pokazuje, co robić, aby się stać bliźnim dla innych. Trzeba robić to, co zrobił Samarytanin. By stać się czymś bliźnim, trzeba miłować, a miłować to być gotowym, by dać coś ze swojego temu, kto potrzebuje pomocy, niezależnie kim jest.

Nieustannie spotykamy okazje, aby stawać się dla kogoś bliźnim.

I nie chodzi tylko o tych, którzy pukają do naszych drzwi i proszą o różnoraką pomoc. Potrzebujący często milczą, jak ten człowiek pobity i leżący na drodze. I żeby

go zobaczyć, trzeba otworzyć oczy i serce, trzeba uruchomić wyobraźnię.

Być miłosiernym dla bliźniego to ofiarować mu nie tyle swój majątek, co chwilę czasu – rozmowę, słowo wsparcia i współczucia.

*Ks. Piotr Iwanek*

### Absolutna miłość

Czymże jest ona? Czy ktoś ją opisał?  
Czy ktoś wyjaśnił jej pełne znamiona?  
Zna ktoś melodię, którą zabrzmiała ona?

Musi mieć pełne i wieczne istnienie,  
W niej bowiem tkwi wymowa ducha  
Która najpełniej swą mocą wybucha  
Kiedy się ziści wyśnione marzenie  
Mocno wplecione w jej głównej nucie  
Ucieczkę złych myśli zastąpi uczucie.  
Dusza rozumieć go tylko potrafi  
I umie wygrać najprawdziwsze brzmienie  
Odczuć głos szczęścia, ale i cierpienie  
Co bez cielesnego odzewu w pokucie  
Wymodlić przyjdzie. Ale czy potrzeba?  
Można o niej pisać, kiedy zaistnieje  
Słów jednak zabraknie, a z nimi nadzieje  
Uciekną płochliwe dalekie od nieba  
Kiedy nagle zniknie, wtedy absolutnie  
Na nic się nie zda daremne ich snucie  
Pozostawiają podłe ostatnie uczucie...

*Sławomir Jaks, Cisownica, 23 lipca 2012r*

### Dobra myśl na wakacje

„Cel podróży to nie miejsce do którego zmierzasz,  
a nowa perspektywa z jaką patrzysz na świat“ (Henry Miller)

**„Miłość i jej karykatury”**

Z księdzem Markiem Dziewieckim rozmawia Magdalena Korzekwa (ciąg dalszy)

**Czy w takim razie jest coś, co możemy i powinniśmy akceptować w drugim człowieku?**

Oczywiście, że tak! Zawsze powinniśmy akceptować odpowiedzialność człowieka za jego świadome i dobrowolne zachowania – dobre lub złe. Należy też zawsze akceptować prawdę o drugim człowieku. Akceptacja prawdy jest jednak przejawem myślenia, a nie dowodem miłości. Jeśli ktoś akceptuje prawdę o drugiej osobie, to nie znaczy, że ją kocha. Przykładem są mordercy ks. Jerzego Popiełuszki. Oni akceptowali prawdę o tym, że był to niezwykły ksiądz, który dodawał otuchy i odwagi tłumom ludzi pozbawionych praw obywatelskich i gnębionych przez komunistyczną władzę. Akceptując prawdę o tym księdzu, jego oprawcy wcale go nie kochali. Przeciwnie, w brutalny sposób go zabili. Jezus ma rację, gdy nas nie akceptuje, lecz gdy nas kocha i wzywa do naśladowania Jego miłości, czyli do pomagania sobie i innym w osiąganiu rozwoju bez granic. To miłość, a nie akceptacja, daje nam siłę do tego, byśmy stawali się coraz bardziej podobni do Jezusa.

**Łatwiej nam będzie się chyba rozprawić z kolejnym, piątym już mitem na temat miłości...**

Tak, to mit zdecydowanie łatwiejszy do zdemaskowania. Ów piąty mit polega na przekonaniu, że miłość nie musi przejawiać się w nieodwołalnej wierności aż do śmierci, jak to ma miejsce w prawdziwej przyjaźni czy w małżeństwie, lecz że może przybrać postać „wolnego związku” kobiety i mężczyzny.

**Sporo młodych ludzi wierzy w to, że „wolne związki” to też miłość, i to najbardziej nowoczesna, postępową, partnerską...**

Takie przekonanie to iluzja z tego oczywistego powodu, że tak zwane „wolne związki” w ogóle nie istnieją. Nie istnieją przeciwieństwo rzeczy wewnętrznie sprzeczne. Dla przykładu, nie istnieje trójkątny sześciąt, niebieska czerń czy kwadratowe koło. Nie ma „wolnych związków”, gdyż nie jest możliwy związek, który nie wiąże. Istnieją dwa rodzaje związków: jedne oparte są na miłości, a inne na czymś innym, na przykład na naiwności, zależności, bezradności, albo na popędzie, pożądaniu, uczuciu czy egoizmie. Jeśli dany związek oparty jest na miłości, to wtedy taki związek wiąże ludzi na dobre i na złe, na zawsze. Związku opartego na miłości nic i nikt nie złamie. Taki związek silniejszy jest niż nasze ludzkie słabości i niż śmierć. Wszystkie inne związki są zagrożone i zawodne. Są imitacją, podróbką związku prawdziwego i niezawodnego, czyli opartego na miłości.

**Z jakiego w takim razie powodu niektórzy ludzie podtrzymują ten rzeczywiście nielogiczny, wewnętrznie sprzeczny mit o istnieniu „wolnych związków”?**

Powód tego typu manipulacji jest prosty: chodzi o ukrycie prawdy o związkach, które nie są oparte na miłości i są byle jakie. Trudno się chwalić komuś, kto żyje z drugą osobą w związku niewiernym, egoistycznym, nietrwałym. Trudno się chwalić komuś, kto tworzy związek na zasadzie: *biorę Ciebie za żonę i ślubuję ci, że w dobrej i złej woli będę się troszczył wyłącznie o samego siebie i że*

*Cię nie opuszczę, dopóki tak będzie mi wygodnie. Kto tworzy taki byle jaki, powierzchowny i nieodpowiedzialny związek, ten szuka ładnej nazwy na brzydkie w rzeczywistości więzi, które tworzy. A ponieważ nie ma ładnych nazw na brzydkie związki, to właśnie dlatego niektórzy udają, że zapomnieli o logice w myśleniu, przestają stosować zasadę niesprzeczności i deklarują, że ich związek jest wolny. W rzeczywistości jest to związek wolny jedynie od miłości, prawdy i odpowiedzialności.*

**Jeśli ktoś postanawia żyć w trwałym, odpowiedzialnym związku, to czy to musi od razu uroczystie ogłaszać? Czy można zaakceptować „wolne związki” nie w znaczeniu, że są wolne od wierności i odpowiedzialności, lecz w znaczeniu, że są to związki prywatne, oparte na całkowitym zaufaniu w prywatne słowo jego i jej?**

Związki oparte na prywatnym słowie, danym w cztery oczy, byłyby rozsądne wtedy, gdyby człowiek był tak doskonały jak Bóg, gdyby wręcz był Bogiem. Od Boga nie oczekuję przyrzeczeń ani zobowiązań na piśmie. On upewnił mnie o swojej miłości na zawsze wtedy, gdy pozwolił się przybić do krzyża, bo kocha mnie nad życie. Dojrzały człowiek odróżnia siebie od niezawodnego Boga i dlatego im bardziej mnie kocha, tym bardziej chce mnie o tym upewnić przy świadkach i na piśmie, jak ma to miejsce w przypadku sakramentalnej przysięgi małżeńskiej. Proponowanie komuś „wolnego związku” zamiast zobowiązania do miłości na zawsze, to w najlepszym przypadku przecenianie samego siebie, a w najgorszym przypadku świadome lekceważenie tej drugiej osoby.

**Wymieniając popularne mity na temat miłości, zaliczył Ksiądz do nich przekonanie, że miłość nie jest naiwnością. Czy aby na pewno? Wielu ludzi twierdzi, że miłość bywa głupia albo ślepa...**

Głupie może być zakochanie, ale nie miłość. Bóg nie jest naiwniakiem, a jest przeciwieństwem miłości. Bóg nikomu nie pozwoli sobą manipulować, ani wykorzystywać siebie do czyichś niedojrzałych celów. Miłość jest nie tylko szczytem dobroci, ale jest też szczytem mądrości. To właśnie dlatego miłość nie ma nic wspólnego z naiwnością. Naiwnym jestem wtedy, gdy ktoś mnie poważnie krzywdzi, tak że płaczę i cierpię, a mimo to nie bronię się i pozostaję w sytuacji ofiary, gdyż myślę, że tego właśnie wymaga ode mnie miłość. Taka postawa podporządkowania się krzywdzicielowi jest przejawem naiwności, bezradności, zagubienia, ale nie miłości. Najłatwiej pomylić miłość z naiwnością wtedy, gdy kocham osobę, która mnie krzywdzi i gdy ta osoba jest dla mnie emocjonalnie bardzo ważna. Taka sytuacja ma miejsce na przykład wtedy, gdy dziewczyna jest zakochana w chłopaku, który ją krzywdzi, albo gdy żona nie broni się przed mężem alkoholikiem. W konsekwencji jedna i druga niechęć pomaga krzywdzicielowi, by stał się jeszcze większym krzywdzicielem. To żadna miłość. To czysta naiwność.

Kto kocha, ten nikogo nie krzywdzi, ale też nie pozwala na to, by ktoś go krzywdził. To właśnie dlatego Jezus stanowczo bronił się przed krzywdzicielami: przed faryzeuszami, przed Annaszem, Kajfaszem i Piłatem, przed żołnierzem, który uderzył Go w twarz (dokończenie za tydzień)

Źródło: [https://opoka.org.pl/biblioteka/Z/ZR/fronda\\_milosc\\_i\\_karyktury\\_milosci.html](https://opoka.org.pl/biblioteka/Z/ZR/fronda_milosc_i_karyktury_milosci.html)

Michał Łuniew

## Warto zobaczyć

### W koronie królów

**Marija Bistrica to największe narodowe sanktuarium maryjne w Chorwacji, które położone jest w północnej części tego kraju. Tam w czasie najazdu Turków cudowna figura Matki Bożej została dla bezpieczeństwa zamurowana i odnaleziono ją dopiero po ponad 30 latach.**

Początki osady Bistrica sięgają prawdopodobnie jeszcze końca XII w. Położona jest ona 30 km od Zagrzebia. Sanktuarium nazywane jest przez Chorwatów „chorwacką Częstochową”. Obok maryjnej bazyliki znajduje się Kalwaria ze stacjami Drogi krzyżowej, które wyrzeźbione zostały przez znanych chorwackich rzeźbiarzy. Z Kalwarią sąsiaduje klasztor sióstr karmelitek Bosych. Maryjne sanktuarium w Marija Bistrica odwiedza rocznie ponad 800 tys. pielgrzymów. W tym miejscu w październiku 1998 roku św. Jan Paweł II beatyfikował abpa Zagrzebia kard. Alojzija Stepinca, czciciela Matki Bożej Bystrzyckiej.

### Dwukrotnie ukryta i odnaleziona

Historia tego niezwykłego miejsca rozpoczyna się w XV w. Prawdopodobnie właśnie z tego okresu pochodzi czczona tu do dziś figura Czarnej Madonny, która wyrzeźbiona została przez nieznanego artystę. Mierzy ona 112 cm i wykonana została w całości z drzewa. Początkowo nazywano ją Madonną z Vinski i umieszczono w drewnianej kapliczce stojącej na wzgórzu Vinski Vrh, oddalonego trzy kilometry od miejsca, gdzie obecnie istnieje sanktuarium. Kiedy na te tereny napadli Turcy, figura została przeniesiona do Bistricy. Najpierw w 1545 roku miejscowy proboszcz ukrył ją w tajemnicy przed wszystkimi na chórze parafialnego kościoła, a kiedy zmarł odnaleziono ją dopiero po długich poszukiwaniach w 1588 roku i to dzięki światłu wydobywającemu się spod chóru podczas modlitwy.

Po raz drugi Marija z Bistricy została ukryta w 1650 roku. Tym razem zamurowano ją w murach kościoła i odnaleziono 15 lipca 1684 roku. Następnego dnia w kościele podczas Mszy św. sparaliżowana dziewczynka Małgorzata odzyskała zdrowie. Później działy się kolejne cuda. Figurę ustawiono najpierw w bocznym ołtarzu. W 1715 roku chorwacki parlament podjął decyzję o budowie nowego ołtarza głównego jako dowód wdzięczności Chorwatów za opiekę podczas epidemii dżumy i właśnie do niego przeniesiono cudowną figurę. W 1731 roku biskup Branjug konsekrował tam nowy kościół i zmienił nazwę miejscowości na Marija Bistrica.

### Na wzór koron królów

Obecnie istniejący kościół powstał po przebudowie sanktuarium, pod kierunkiem architekta Hermana Bollé w XIX wieku. Wtedy starą świątynię powiększono i podwyższono dzwonnice. Kościół otacza budynek z podcieniami od strony wewnętrznej, na którego ścianach można zobaczyć malowidła przedstawiające liczne cuda, jakie dokonały się za wstawiennictwem Matki Bożej Bystrzyckiej. Powstały też kaplice św. Józefa i św. Katarzyny. Sanktuarium przybrało wygląd jakby fortecy lub zamku na wzgórzu. Niestety w 1880 roku w sanktuarium wybuchł pożar, który zniszczył wnętrze kościoła. Uratowano jedynie ołtarz główny z cudowną figurą Maryi.

Kiedy kościół odbudowano papież Leon XIII podarował złożony, bogato zdobiony piedestał dla Maryi. Natomiast w 1923 roku Pius XI nadał świątyni tytuł bazyliki mniejszej, a 13 lat później arcybiskup Zagrzebia Antun Bauer koronował figurę. Korony zostały wykonane na wzór starych koron królów chorwackich i były darem narodu. Z tej okazji do Marija Bistrica przybyło 30 000 pielgrzymów z abp. Alojzym Stepinacem. Madonna z Marija Bistrica została ogłoszona Królową Chorwatów. W czasie II wojny światowej do sanktuarium nadal przybywały pielgrzymki. W 1942 sanktuarium mieli zająć się paulini z Jasnej Góry, niestety ze względu na trwającą wojnę nie udało się tego przeprowadzić.

### Narodowe sanktuarium Chorwacji

Po II wojnie światowej pielgrzymki zostały zakazane przez władze komunistyczne, ale ludzie nadal przybywali do sanktuarium. Wśród pielgrzymów modlili się byli żołnierzy, którzy dziękowali za ocalone życie. Za udział w pielgrzymkach wielu ludzi było prześladowanych, bitych i więzionych.

Sytuacja poprawiła się po 1971 roku, kiedy w Zagrzebiu

## Wakacyjnie - legenda na dobranoc

### Jak święty Jacek zasadził lipy do góry korzeniami

Dawno temu w Sandomierzu święty Jacek, bratanek biskupa Iwona Odrowąża, miał wybudować w imieniu stryja kościół i klasztor. Biskup chciał, aby kościół był pod wezwaniem św. Jakuba, zaś w przylegającym do niego klasztorze mieli zamieszkać dominikanie.

Święty Jacek znalazł wymarzone miejsce na budowę - plac położony na południowym skraju jednego ze wzgórz. Niestety należał on do znanego niedowiarka i sknery o imieniu Konrad. Św. Jacek długo negocjował z nim możliwość zakupu placu. W końcu Konrad powiedział, że odda plac za darmo, jeśli św. Jacek dokona cudu i zasadzi lipy do góry korzeniami.

Św. Jacek przyjął zakład i następnego dnia zasadził lipy tak, jak umówił się z Konradem. Rok później obaj spotkali się na wzgórzu. Jakież było zdziwienie Konrada, gdy zobaczył kwitnące lipy, a przy nich roje zbierających nektar pszczoły! Z powodu przegranego zakładu, musiał oddać św. Jackowi plac.

Niestety za swoje skąpstwo i brak wiary został ukarany przez pszczoły, które zaatakowały go i pozbawiły wzroku. Podobno Konrad odzyskał zdolność widzenia na krótko przed śmiercią, w chwili gdy zabiły dzwony nowo wybudowanego kościoła.

*Legendę mamy dzięki p. Barbarze Brzezińskiej*

i Marija Bistrica odbył się Międzynarodowy Kongres Maryjny. Podczas uroczystości za pomocą przekazu radiofonicznego do zgromadzonych zwrócił się Paweł VI. Potem biskupi chorwaccy ogłosili Marija Bistrica narodowym sanktuarium Matki Bożej Królowej Chorwacji.

Obecnie co roku do sanktuarium przybywa od pięciu do ośmiu tysięcy pielgrzymów. Odwiedził to miejsce także Jan Paweł II. Teraz w centrum miasteczka, niedaleko sanktuarium, znajduje się Trg Pape Ivana Pavla II, czyli imieniem papieża – Polaka. Idąc dalej, w pobliżu sanktuarium Matki Bożej Bystrzyckiej znajdziemy Kalwarię ze stacjami Drogi krzyżowej, które zostały wyrzeźbione przez znanych chorwackich rzeźbiarzy. Natomiast za wzgórzem umiejscowiono klasztor Sióstr Karmelitanek Bosych. Kamień węgielny pod jego budowę poświęcił Jan Paweł II w 900. rocznicę powstania diecezji w Zagrzebiu. Pomyśłodawcą budowy klasztoru był bł. Alojzjusz Stepinc.

*Za [www.opiekun.kalisz.pl](http://www.opiekun.kalisz.pl)*

## DYŻURY SPOWIEDNIKÓW W TYM TYGODNIU

### Dzień tygodnia

9. 00 - 10. 30

poniedziałek

ks. M. Puchałka

wtorek

ks. W. Firlej

środa

ks. M. Modzelewski

czwartek

ks. I. Kurkowski

piątek

ks. S. Zawada

### Dzień tygodnia

15. 00 - 16. 30

poniedziałek

Dominikanie

wtorek

ks. G. Tomaszek

środa

Dominikanie

czwartek

ks. M. Jenkner

piątek

ks. G. Strządała

## Z życia parafii



• W niedzielę, 7 lipca, obchodziliśmy Odpust ku Czci Bożej Opatrzności. Sumie odpustowej o godz. 12<sup>00</sup> przewodniczył ks. Paweł Zieliński - moderator Ruchu Światło-Życie oraz opiekun pierwszego turnusu Oazy, która przeżywa w naszej parafii wakacyjne rekolekcje. Ks. Paweł głosił również kazania w tym dniu. Uroczystość uświetnił swoim śpiewem chór "AVE".

• Od poniedziałku przeżywaliśmy XV Festiwal Ekumeniczny, odbywający się na terenie naszej Parafii. W tym dniu wyjątkowo dużo osób przyszło do Czytelni Katolickiej im. Jerzego Nowaka, aby wziąć udział w wernisażu wystawy **artyków ze Stowarzyszenia Twórczego Brzimy pt.: „Brzimy sakralnie”**. Spotkanie rozpoczął przew. Stowarzyszenia Ekumenicznego Łukasz Sitek, który powitał wszystkich zgromadzonych, wyrażając radość, że było nas tak dużo. Potem głos zabrał przew. RM Marcin Janik, dziękując sponsorom Festiwalu, m.in. Firmie „KOSTA”, Med - Lab Suchanek oraz Ubezpieczenia Pniak. Prowadząca spotkanie, p. Danuta Koenig, przedstawiła kapelę WISTA, prosząc o kilka taktów na początek. I tak wspólnie z nimi zaśpiewaliśmy *O Boże, o Boże, Panie mój*. Po tym wstępie p. Danusia w kilku słowach przypomniała historię Czytelni Katolickiej w dzisiejszej odsłonie, zwracając uwagę na Kurtynę, dzieło Ludwika Konarzewskiego. Zostali też przywołani nieżyjący już artyści, związani m.in. z naszą Czytelnią - Jan Chmiel, któremu p. Maria Nowak poświęciła wiersz, Karol Kubala - miał u nas wystawę, Jan Misiorz - w Czytelni eksponowane są na stałe jego (kilka) dzieła. Przypomniany został też Zbyszek Hławiczka, o którym opowiedział Andrzej Piechocki. Mówiąc o Brzimach, nie mogło zabraknąć wspomnienia o Bogusławie Heczko. Pani Maria Nowak recytowała wiersz, nawiązując do obrazu namalowanego przez p. Bogusława. „Ci twórcy, którzy już odeszli, są z nami poprzez swoje dzieła” powiedziała prowadząca wernisaż, proponując zaprezentowanie się artystów, obecnych wśród nas. Zabierając głos Zbigniew Niemiec, pochwalił ideę Festiwalu Ekumenicznych. Wszystkie te wystąpienia przerywane były śpiewem w towarzystwie kapeli.

To nasze poniedziałkowe spotkanie zakończył Ksiądz Proboszcz błogosławieństwem, które poprzedzone było wspólną modlitwą Ojciec nasz...

Pisząc tę relację należy jeszcze podkreślić, że był wspaniały poczęstunek, подарowany nam przez p. Piotra Skibę z „Dworu Skibówka”, za co bardzo gorąco dziękujemy. Wszystkim bardzo smakowało, pyszny był żurek i...ciasto z galaretką.

• We wtorkowy wieczór już na długo przed planowanym rozpoczęciem spotkania sala Czytelni Katolickiej wypełniła się osobami chcącymi posłuchać burmistrza, p. Przemysława Korcza. Ci, którzy przyszli nie zawiedli się, gdyż wykład „Udział mieszkańców Śląska Cieszyńskiego w Powstaniach Śląskich” był niezwykle interesujący. Przypomniana została historia, to co działo się przed wybuchem powstań, jakie było podejście mieszkańców naszego miasta do tych wydarzeń, oraz jak zachowywali się najbliżsi sąsiedzi, ci po drugiej stronie Olzy. Prelegent, jako że jest kolekcjonerem i pasjonatem bronii, zaprezentował kilka egzemplarzy z tamtego okresu.

Mogliśmy jeszcze po wykładzie, już przy kawie i rozmowach, zobaczyć prezentację Zbigniewa Niemca „Kościoły Śląska Cieszyńskiego”.

Także i to spotkanie zakończyło błogosławieństwo Księ-

dza Proboszcza i wspólna modlitwa „Ojciec nasz”.

• W środę, równie licznie jak w poprzednie dni, zgromadziliśmy się w sali Czytelni Katolickiej. Na to spotkanie zaprosili nas państwo Elżbieta i Andrzej Georgowie. Tematem prelekcji i prezentacji były "Chrześcijańskie drewniane kościoły w Europie". Zobaczyliśmy piękne zdjęcia, przepięknych nieraz kościołów drewnianych, zarówno katolickich jak i innych wyznań oraz wysłuchaliśmy historii dotyczącej wielu z nich. Była też interesująca dyskusja i zapewnienie, że temat ten będzie jeszcze w przyszłości poruszany. Po oficjalnym zakończeniu modlitwą był jeszcze czas na poczęstunek. Tym razem pyszne kanapki zasponsorowało Stowarzyszenie Ekumeniczne.

• Czwartkowe spotkanie miało inny charakter, gdyż prelegentem był lekarz. Pan Jacek Musiał zachęcał nas do zdrowego trybu życia. Mówił przede wszystkim o konieczności ruchu, który jest podstawą naszego dobrego samopoczucia. Padło wiele pytań, na które Prelegent odpowiadał. Temat nie został wyczerpany i mamy zapewnienie, że będzie kontynuowany w najbliższym czasie, w ramach „Czwartków ze zdrowiem”. Po błogosławieństwie Księdza Proboszcza wiele osób jeszcze pytało Pan Doktora o sprawy ważne dla naszego zdrowia.

• Przed nami ostatnie spotkanie w ramach XV Festiwalu Ekumenicznego na terenie naszej Parafii. Spotkamy się w kościele na koncercie Trio Tribus (organy, skrzypce, klarinet).

• Podsumowując ten tydzień, należą się wielkie podziękowania p. Marcinowi Janikowi i przewodniczącemu Stowarzyszenia Ekumenicznego Łukaszowi Sitkowi za przygotowanie tego programu oraz za to, że każdego wieczora byli z nami. Dziękujemy też ks. prob. Wiesławowi, za obecność, za modlitwę i za dobre słowo.

## JUBILACI TYGODNIA

Czesław Wiek

Ernest Gross  
Jadwiga Songajłto

Ewa Rybicka  
Alicja Torbus

Eleonora Grzesiok  
Elżbieta Wieremiejczyk  
Jerzy Hadaszczak  
Bogusława Kołodziejczyk

Maria Siwek  
Danuta Kopieczek

Stefan Odehnal  
Anna Kupka

Maria Cieślak



**Zacnym Jubilatam życzymy pomyślności, zdrowia, wielu łask Bożych za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny oraz radości i spokoju.**

*Miłość nawet wśród swoich smutków, sama w sobie jest pociechą.* (Victor Hugo).

## „Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski, Michał Łuniew, ks. prob. Wiesław Bajger (ogłoszenia i intencje)

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 660 455 640 (Parafia: 33 854 24 49).

**Strona internetowa Parafii:** <http://www.parafiaustron.pl> **E-mail Redakcji:** [barbaralanghammer@gmail.com](mailto:barbaralanghammer@gmail.com)